

Efekt jest fenomenalny - płyta *Myśmy Rebelianci* to świetne aranżacje i mocne teksty, za którymi stoi wielka historia walki o wolność, niesione ostrą, nieugłaskaną muzyką. To jedno z najtrudniejszych i najważniejszych wydarzeń w historii polskiej muzyki rockowej. Jestem głęboko przekonany, że to będzie płyta kultowa.

z Grzegorzem Wąsowskim
współtwórcą Fundacji „Pamiętamy”, która zainicjowała wydanie płyty zespołu De Press *Myśmy Rebelianci*
stanowiącej wybór tekstów śpiewanych przez
Żołnierzy Wyklętych
rozmawia
Piotr Ferenc-Chudy

Skąd wzięła się idea promowania pamięci o ludziach, którzy po 1945 r. przeciwstawili się z bronią w rękę systemowi komunistycznemu w taki sposób, z wykorzystaniem muzyki rockowej?

U podstaw tego pomysłu legła smutna konstatacja, że po 20 latach od zakończenia okresu zniewolenia komunistycznego nie mamy ani jednego filmu fabularnego, który by traktował o powojennym podziemiu, ba, nie mamy żadnej istotnej prozy jemu poświęconej. Innymi słowy dla naszej kultury masowej temat heroicznej walki naszych przodków z reżimem komunistycznym nie istnieje. Są wprawdzie doskonałe naukowe opracowania historyków IPN-u, ale one siłą rzeczy skierowane są do wąskiego grona odbiorców, czyli pasjonatów historii. Tymczasem w naszych czasach świadomość i wrażliwość społeczną, czyli w skali makro, kształtuje się z wykorzystaniem nośników oddziałujących silnie na emocje, czyli przede wszystkim przez obraz oraz muzykę. Jak już wspomniałem, do tej pory nie powstał żaden istotny projekt wykorzystujący wskazane nośniki dla wzbudzenia wrażliwości, a tym samym ukierunkowania pamięci zbiorowej na etos walki oraz ofiarę zbrojnego antykomunistycznego podziemia z drugiej połowy lat 40-tych i początku lat 50-tych ubiegłego stulecia. Płyta zespołu De Press *Myśmy Rebelianci* to pierwsze wydarzenie kulturowe tego typu, ale na szczęście od razu z najwyższej półki.

Jestem dumny, że pomysł nagrania tej płyty zrodził się w środowisku Fundacji "Pamiętamy".

Coś jednak drgnęło - telewizyjne realizacje o Ince czy rotmistrzu Pileckim...

Ma Pan rację, dokonania telewizyjnego Teatru Faktu z ostatnich dwóch lat są wyjątkiem. Tyle że są to jednostkowe wydarzenia, nie zmieniające oceny sytuacji. Proszę zwrócić uwagę ile jednak trzeba było czasu, by te produkcje powstały. Jestem głęboko przekonany, że gdyby historia *Żołnierzy Wyklętych* była udziałem Amerykanów, już w pierwszych latach po zakończeniu okresu zniewolenia komunistycznego powstałoby kilkanaście hollywoodzkich megaprodukcji z udziałem gwiazdorskiej obsady. Losy oddziałów

W

arszyca, Młota, Łupaszk

- można te pseudonimy mnożyć - każda z tych historii jest materiałem na scenariusz pasjonującego filmu. U nas stało się zupełnie odwrotnie. W pewnym sensie sytuacja ta jest zrozumiała. W końcu trudno wymagać od twórców kina peerelowskiego, często przecież pokazującego na użytek komunistycznej propagandy zafalszowany obraz lat okupacji i okresu powojnia, żeby podjęli temat

Żołnierzy Wyklętych

. Miejmy nadzieję, że stanie się to udziałem twórców z młodszych roczników.

Wybraliście muzykę rockową. Inspirowało was Lao Che, które dopełniając swoją muzykę treściami patriotycznymi z sukcesem dotarło do ludzi młodych?

W pewnym stopniu. Pomysł nagrania płyty z piosenkami *Żołnierzy Wyklętych* towarzyszył nam od kilku lat. Początkowo myśleliśmy o formie bardziej tradycyjnej, o wykorzystaniu instrumentów bliższych epoce - skrzypcach, akordeonie, ewentualnie gitarze klasycznej, zapewne jednak byłoby to, mówiąc kolokwialnie, przedsięwzięcie o znacznie mniejszej sile rażenia, adresowane raczej do starszego pokolenia. A my chcieliśmy uzyskać efekt dotarcia przede wszystkim do ludzi znacznie młodszych od pokolenia Polski Podziemnej. Dlatego około roku temu zdecydowaliśmy, że te piosenki powinny zaistnieć w aranżacji rockowej. Muzyka rockowa jest bowiem fenomenem kulturowym oddziaływującym emocjonalnie na kilka generacji. Estetyka muzyczna płyty

yśmy Rebelianci

trafi, jestem o tym przekonany, do ludzi w przedziale wiekowym pomiędzy 18-60 lat.

M

Jak przebiegała realizacja pomysłu?

Przede wszystkim zebraliśmy teksty piosenek śpiewanych w oddziałach antykomunistycznego podziemia. Trafiły one do nas w różny sposób, w ciągu naszej trwającej już ponad 20 lat, przygody z historią zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Płyta *Myśmy Rebelianci* prezentuje spójny, a jednocześnie panoramiczny, tak pod względem terenowym, jak i czasowym, zbiór piosenek

Żołnierzy Wyklętych

. Zespół De Press prezentuje na niej piosenki śpiewane na różnych terenach działania oddziałów antykomunistycznej partyzantki, powstałe w różnych okresach walki tych oddziałów. Kilka tekstów powstało bowiem w 1945 r., czyli w początkach walki, ale niektóre dopiero w latach 1948-1949, kiedy nie było już nadziei, kiedy zostali już ci nieliczni, którzy zdecydowali się na bój do końca, bez perspektywy bliskiego zwycięstwa. Dysponując takim zestawem tekstów, zwróciliśmy się z propozycją wydania płyty do Muzeum Powstania Warszawskiego. Oczywiście nie był to wybór przypadkowy, gdyż jest to w mojej ocenie najlepiej działająca instytucja muzealna, zajmująca się okresem historii najnowszej, mająca na dodatek doświadczenie w przedsięwzięciach muzycznych, np. takich jak współpraca ze wspomnianym przez Pana zespołem Lao Che, czy ostatnio płyta i koncert poezji Tadeusza Gajcego, właśnie w aranżacji rockowej. Nasz pomysł spodobał się kierownictwu Muzeum, które podjęło, na szczęście dla ludzi zainteresowanych historią, jak i pasjonujących się muzyką rockową, decyzję o wydaniu płyty

Myśmy Rebelianci

. Zatem dzięki Muzeum Powstania Warszawskiego projekt przeszedł w fazę realizacji.

A dlaczego De Press?

Dlatego, że to jedna z najlepszych polskich kapel rockowych, znana jeszcze z lat 80-tych. Co istotne, to jeden z niewielu dobrze znanych polskich zespołów rockowych z tamtych czasów, który nigdy nie flirtował z reżimem komunistycznym, tzn. nie grał na festiwalach piosenki młodzieży socjalistycznej, czy festiwalach piosenki z krajów demokracji ludowej, itp. W kontekście naszego przedsięwzięcia było to szczególnie ważne. Warto także zwrócić uwagę na podhalańską tożsamość lidera zespołu, Pana Andrzeja Dziubka. Podhale to kraina ludzi mentalnie wolnych, to także region, w którym nadal żywa jest pamięć o walce oddziałów *Ognia*. Wybór odpowiedniego zespołu był oczywiście kluczem do sukcesu całego przedsięwzięcia. W moim odczuciu powierzenie nagrania płyty właśnie zespołowi De Press było najlepszym z możliwych rozwiązań. Efekt jest fenomenalny - płyta

Myśmy Rebelianci

to świetne aranżacje i mocne teksty, za którymi stoi wielka historia walki o wolność, niesione ostrą, nieugłaskaną muzyką. To jedno z najtrudniejszych i najważniejszych wydarzeń w historii polskiej muzyki rockowej. Jestem głęboko przekonany, że to będzie płyta kultowa. Warto dodać, że do płyty, jako bonus, zostanie dołączony teledysk utworu tytułowego. Przygotował go Tomasz Madejski - jeden z najwybitniejszych polskich operatorów filmowych, autor zdjęć do takich realizacji, jak *Ladies*, *Testosteron*, *Ciało*. Znakomity obraz połączony ze świetną muzyką i mocnym tekstem powoduje, że ciarki przechodzą po skórze.

W jaki jeszcze sposób oprócz muzyki można dotrzeć do młodego odbiorcy, by mu przekazać ważne treści historyczne, wywołujące intelektualną refleksję?

Z wykorzystaniem środków, o których rozmawiamy, czyli właściwych dla kultury masowej, takich jak film, muzyka, komiks, publikacje popularnonaukowe, czy rekonstrukcje historyczne. Oczywiście również to - będę może nieskromny - na czym skupia się Fundacja "Pamiętamy", czyli stawianie pomników w miejscach, gdzie trwały walki, ginęli Żołnierze Wyklęci, bo pamięć wymaga formy trwałej.

(tekst wywiadu, którego fragmenty ukazały się w Gazecie Polskiej - w numerze z 23 września 2009 r.)